

zgr.15 10 2022 Obrałem drogę prawdy - Marian cz 4

zgr.15 10 2022 **Obrałem drogę prawdy** - Marian cz 4

Chwała Bogu. Cudowny nasz Zbawiciel przyszedł w te ziemskie ciemności, aby rozjaśnić je chwałą jasności. Żaden człowiek nie musi już żyć w ciemności. To jest dla nas coś cudownego. Ludzie mogliby wymyślić sto milionów elektrowni i rozświecić całą ziemię tym wytworzonym światłem, i nadal ta ziemia byłaby w ciemnościach. Bo to nie zależy od tego światła. Światłość to Prawda. Ciemność to kłamstwo. Cała ziemia pokryta jest ciemnością. Choćby te miasta rozjaśniali światłami, choćby było nie wiadomo ile lamp i wszystko byłoby jasne, i domy oświetlone; ludzie żyją w ciemności, bo żyją w kłamstwie.

Teraz jest tak ważne, czy ty żyjesz w kłamstwie mimo tego, że przyszło światło z nieba. Zobaczcie co Bóg uczynił. Ta ziemia była cała ciemna z powodu grzechu. Wszyscy żyliśmy w grzechu, wszyscy ludzie żyli w grzechu. Ciemność, totalna ciemność na ziemi. I przychodzi Chrystus. I to Jego przyjście mówi o tym, że Bóg stworzył niebo i ziemię, rzeczy widzialne i niewidzialne; ponieważ Jezus nie przyszedł tutaj z tego ziemskiego nasienia, On przyszedł z nieba. Niebo istnieje, ponieważ Jezus był na tej ziemi. Prawda istnieje, ponieważ Jezus jako Prawda chodził po tej ziemi! Wolność istnieje, ponieważ Jezus przyniósł wolność grzesznikowi, żeby grzesznik mógł się oczyścić i żyć. To jest cudowna dla nas Prawda! I nie musimy już chodzić w kłamstwie. Nie musisz się okłamywać, możesz żyć na wolności. Możesz miłować, przebaczać, możesz czynić wszystko dobre. Nie musisz żyć w kłamstwie, nie musisz okłamywać się, że ty jesteś taki biedny, ty nie potrafisz; może ktoś potrafi, ty nie potrafisz. Bóg wyjaśnił to już totalnie i całkowicie. Wszyscy ludzie umarli na krzyżu wraz z Chrystusem. Wszystkie niemoce ludzkie, i moce ludzkie zostały ukrzyżowane w Chrystusie, żeby człowiek nie miał żadnej wątpliwości, że Ten, który potrafi, bierze sobie człowieka i wyprowadza go z niewoli, przeprowadza przez ziemskie życie i wprowadza do Swojej wieczności. Ten, który zaczął, ma moc dokończyć. Bóg rozwiązał problem każdego człowieka. Nikt nie musi już obawiać się. Powierz Panu swoją drogę, a On ziści twoje zamiary. Chcesz wejść do wieczności? bo wieczność istnieje – powierz Panu całe swoje życie i zostaw je Jemu. Nie wtrącaj się Jemu, a On będzie wiedział jak najlepiej spożytkować twoje życie, bo On istnieje, bo On jest.

Na tej ziemi ludzie żyją w kłamstwie, chociaż widzą te gwiazdy, widzą słońce, księżyc, widzą piękno Bożego stworzenia, porządek Bożego stworzenia, a mimo tego żyją w kłamstwie. Zobaczcie jak kłamstwo jest silne, że potrafi ludzi trzymać w kłamstwie, chociaż Jezus był na tej ziemi, chociaż ludzie mają sto procent pewności, że był Jezus Chrystus na tej ziemi. Nawet historycy tego świata wiedzą, że Chrystus był na tej ziemi. Wiedzą poprzez historyków, którzy spisywali w tamtym czasie historię, że był taki Jezus Chrystus na tej ziemi i działały się te rzeczy na tej ziemi. A mimo wszystko ci ludzie żyją dalej w ciemnościach dlatego, że człowiek nie przyjmuje prawdy, nie przyjmuje uwolnienia.

Zwróćcie uwagę ilu ludzi uwierzyło, że Jezus był na ziemi i dalej żyją w ciemnościach, bo nie przyjmują Jego uwolnienia, nie przyjmują tego, po co On przyszedł. To jest dopiero, co? Wiedzieć, że On tu był i dalej żyć w ciemnościach, dalej żyć w zakłamaniu; to jest dopiero. A Jezus mówi: Poznać prawdę, i prawda was wyswobodzi, już nie będziecie musieli żyć w zakłamaniu. Nie będziecie musieli okłamywać się, że jakoś tam będzie, jakoś Pan weźmie mnie do tego Swojego domu, no wie przecież, że jestem tylko taką istotą, no przecież zrozumie, że nie potrafię; czy inne rzeczy. Człowiek próbuje okłamywać się. Ludzie mówią: No przecież Bóg jest miłością, no przecież nie będzie mnie karał za te różne rzeczy, które robię, czy te rzeczy, których nie robię, a powinienem, czy powinnam robić. Po co to człowiek sobie wymyśla w ogóle? Przecież Bóg cię kocha i chce twego zbawienia, chce twego dobra, chce żebyś żył, czy żyła coraz bardziej promiennie, i coraz jaśniej i wyraźniej. Bóg cię kocha, chce przez ciebie pokazywać, że był tu na ziemi Jego Syn. Nie przejmuj się więc tym, że ty coś tam...Zostaw to wszystko. W końcu

powiedz wszystkim i sobie najbardziej: Uwierzyłem! Uwierzyłam! Skończyłem z okłamywaniem, skończyłam z okłamywaniem. Żyję, bo żyje Chrystus i koniec. Bo On tu był! I cała ziemia może się uratować.

Widzicie jak ludzie cały czas szukają innej cywilizacji, szukają gdziekolwiek ludzi, i szukając nie mogą ich znaleźć. Biedni ludzie. Szukają, bo chcieliby mieć dowód, że to nie Bóg stworzył to wszystko, że nie tylko ziemia jest zamieszkała, ale gdzieś musi być jakaś inna ziemia, na której też żyją jacyś ludzie, no musi być. Wtedy mieliby dowód, że to wszystko zostało jakoś tam...Ale nie mogą znaleźć. A tu mają dowód, że Bóg stworzył, bo Jezus przyszedł na tą ziemię, z nieba przyszedł. A więc niebo istnieje i w niebie mieszkają aniołowie. Ale tam ludzie nie mogą zajrzeć. I biedni chodzą, kręcą te swoje drogi, bo nie mogą uwierzyć, że istnieje Prawda i prosta Droga.

Ilu wierzących ludzi nadal tak samo żyje? Nie są wolni, nie są szczęśliwi, nie są wdzięczni, nie przygotowują się na spotkanie z Panem Jezusem Chrystusem. Nie porzucili swoich ciemnych krętych drózek i nadal pilnują ich, żeby dalej mieć swobodę poruszać się w tych różnych sprawach, ukrywając się w nich przed Bogiem; tak jak było mówione. Bo przecież człowiek ma prawo być dzisiaj szczęśliwym człowiekiem. Jezus zapłacił za wszystkie nasze grzechy na krzyżu, spłacił nasze długi, najgorsze długi, bo za jeden grzech nie bylibyśmy w stanie złożyć się wszyscy ludzie; razem wszystko zebrawszy i zapłacić za jeden grzech jednego człowieka, i żeby to wystarczyło! A Jezus zapłacił za wszystkich nas. Jak pięknie możemy żyć wszyscy szczęśliwi ludzie, bo już spłacone są nasze długi. Nie jesteśmy już dłużnikami.

Zobaczcie, niebo otwarte. Patrzysz w to niebo i wiesz – Bóg stworzył niebo i ziemię, rzeczy widzialne i niewidzialne. Żyjesz na tej małej ziemi i wiesz, że był tu Jezus, chodził po tej ziemi Ten, który nigdy nie zgrzeszył; musiał być z nieba. Bo wszyscy, co urodzili się na ziemi, to grzesznicy już z urodzenia – w grzechu poczęła mnie matka moja – tak Słowo Boże mówi. A On jest święty, a więc musiał być z nieba. I przeżył na ziemi w sposób cudownie czysty całe Swoje ziemskie życie. I umarł za twoje i moje grzechy. Już nie musisz chodzić w ciemnościach, możesz żyć w przestrzeni miłości, radości, pokoju, łagodności, możesz być szczęśliwym człowiekiem, masz prawo do szczęścia.

Kłamca nie umie uwierzyć, że Bóg mówi prawdę. Dopóki nie przyjmiesz tej prawdy, że Pan Jezus Chrystus spłacił twoje długi, żebyś już więcej nie musiał, czy nie musiała żyć w sposób zły, okłamujesz sam siebie, sprzeciwiasz się prawdzie. I dlatego kłamcy nie wejdą do wieczności. Mówcie prawdę jeden drugiemu, mówcie prawdę również sobie samym; to jest piękne. Co zrobił dla ciebie Jezus? Dlaczego przyszedł z nieba i dlaczego umarł na krzyżu za ciebie, za mnie? Po to, żebyśmy nie żyli już dla grzechu, tak? Tylko dla kogo? Dla Pana Jezusa.

A więc zwróćcie uwagę; tu chodzi o to, żeby to zrozumieć. Jeżeli chodzę w prawdzie, to żyję w prawdzie, jestem wdzięcznym Bogu za to, co uczynił, posyłając mi Jezusa. Jeżeli żyję w kłamstwie, to chociaż wiem, że Jezus był na ziemi, nadal nie potrafię być szczęśliwym, wdzięcznym Bogu człowiekiem, który dziękuje Mu za Jezusa Chrystusa, który zbawił mnie z moich grzechów. Dalej diabeł okłamuje mnie. Ilu tak ludzi czytających Biblię, jest dalej okłamywanych przez diabła i nie są szczęśliwymi ludźmi, nie są wdzięcznymi Bogu za to, co Bóg uczynił dla nich? Bo nadal pozwalają się okłamywać. Krew Jezusa oczyściła nas z wszystkich naszych grzechów, abyśmy mogli być szczęśliwymi ludźmi. Dlatego albo przyjmiesz tą prawdę, która uwolni cię z wszystkich tych zakłamań, albo pozostaniesz w sferze zamknięcia, zaciemnienia. Słowo Boże mówi: Wy, którzy za dnia chodzicie, nie potykacie się, bo widzicie przestrzeń przed sobą. Ale co dzieje się z tymi, którzy chodzą w ciemnościach? Potykają się, bo muszą się potykać, bo nie widzą tego, co się przed nimi dzieje.

Dlatego każdy z nas, znający prawdę powinien przyjmować ją z całym ładunkiem, w którym ona została nam przekazana, abyśmy żyli w prawdzie i byli szczęśliwymi ludźmi w prawdzie, żebyśmy nie reprezentowali czegoś takiego – no ja wiem, że Jezus był na ziemi; ale czy to wydobyło cię z tego kłamstwa, z życia po swojemu? Czy to cię wydostało na przestrzeń innego życia, nowego życia? Jeżeli tak, to pięknie, żyj tak dalej, bo to jest prawdziwe świadectwo, że Jezus był na ziemi. Pamiętacie, diabeł powiedział: Kim Pan Jezus jest to wiem, o Pawle też wiem kim jest, ale wy co za jedni? Oni uwierzyli, że przez Imię Jezusa, którego wzywał Paweł, były wypędzane demony, uwierzyli. I z tym Imieniem też próbowali to robić. Ale nie byli wydobyti z kłamstwa.

A więc Pan Jezus był na pewno na tej ziemi i ci, którzy chcą, by to było widać, to Pan Jezus powiedział jak to zrobić, żeby było widać, że On był na tej ziemi. On powiedział, że jeżeli będziemy się nawzajem miłować, to wszyscy inni poznają, że On tu był. Co jest więc owocem światłości? Miłość. A ciemności – brak miłości. Jeżeli komuś brak miłości, niech prosi, tak Słowo Boże mówi. A więc jeżeli wypełniamy to przykazanie miłości do Boga i miłości do bliźniego, to jesteśmy chodzącymi w światłości. I to jest piękna sprawa. A więc piękna ziemia, chwała Bogu. Żyłem w ciemnościach na tej ziemi, chodziłem w grzechach, aż dotarł do mnie Pan, rozjaśnił moje ciemności. Zrozumiałem, że życie ma sens, kiedy żyję dzięki Chrystusowi. I ta ziemia stała się dla mnie inną ziemią, ziemią, po której chodził mój Chrystus, po której chodziła Prawda, Zbawiciel. I teraz mogę chodzić tutaj na tej ziemi już nie z opuszczoną głową, z opuszczonym myśleniem, ale mogę chodzić z myśleniem w górze, z głową podniesioną, wiedząc, że mój Chrystus już tu był, ten z nieba Chrystus już tu był. Ta ziemia już nie jest całkiem ciemna. Ona ma Światłość Żywota, które świeci każdemu, który chce wrócić do Boga.

Pamiętajmy więc, słuchamy prawdy, żyjemy według prawdy. Kiedy wystawione jest jedzenie zaraz po zgromadzeniu, wszyscy siedzą i nikt nie podchodzi, tylko podchodzi dwóch ludzi, którzy wierzą, że to jedzenie jest dla nich, i biorą i jedzą. A wszyscy siedzą i patrzą na nich – ja nie wierzę. I nie nakarmia się, chociaż stół jest pełen chwały, pełen chwalebnych czynów Chrystusa. Nie, fizycznie to tak nie wygląda. Stół jest postawiony i wszyscy wiedzą, że to przecież jest po to, żeby brać i jeść. A tu to co robimy, otwieramy Biblię, też jest po to, żebyśmy się nakarmili wszyscy, byśmy byli posileni, wzmocnieni, z takim świętym zachęceniem do tego, żeby właśnie tak żyć, jak Słowo Boże mówi. Nie żyć połowicznie, ale żyć w prawdzie, cieszyć się prawdą, budować się w prawdzie. Być szczęśliwymi ludźmi, którzy potrafią się z sobą komunikować i cieszyć się tym, że możemy mówić sobie dobre rzeczy, budujące i prawdziwe. Nie musimy okłamywać się – wiesz, jakoś to będzie, nie martwmy się, jakoś to będzie. A my mówimy: Nie jakoś to będzie, my chcemy wiedzieć jak będzie. *„Zapłatą za grzech jest śmierć, a z łaski jest zbawienie i to za darmo, nie z uczynków aby się kto nie chlubił”*. My chcemy wiedzieć jak będzie.

Gdyby Pan Jezus tak tu stał i mówił do nas, i patrzył na nas, to oczekiwał by pewno, że my będziemy rozumieć co On do nas mówi, bo przecież już tyle lat jesteśmy wierzącymi ludźmi. I tak patrzyłby na nas, a wiedząc co jest w naszym sercu, obserwowałby co tam dzieje się w środku, kiedy On mówi. Co On by tam widział? Oby widział jak to Słowo wchodzi z tą światłością i człowiek jest wdzięczny Bogu, szczęśliwy. *„Słowo Twoje jest pochodnią stopom moim”*, pisał Dawid.. Słowo Twoje jest dla mnie smaczniejsze, słodsze od miodu. A więc Pan Jezus na pewno tu był, inaczej nie byłoby tu ludzi zbawionych. A zawsze w każdym pokoleniu byli zbawieni ludzie, którym wcale nie podobało się chodzenie dalej w jakichś kłamstwach, którzy mieli upodobanie w prawdzie, aby żyć w prawdzie i cieszyć się prawdą, aby budować się i innym pomagać poznać prawdę, aby i oni wydostali się z tego całego zakłamania, w którym wróg trzyma tylu ludzi na tej ziemi, tylu ludzi. To jest tragedia, tylu ludzi nadal żyje w ciemności, chociaż Jezus tu był.

To jest piękne dla nas, że w tej cudownej prawdzie jest to, że Jezus nie założył żadnej religii. To ludzie

potrzebują religii. Kiedy tylko Jezus wykonał całe zadanie, na krzyżu zapłacił za twoje i moje grzechy, i kiedy powstał z martwych, chodził jeszcze z uczniami, i potem odszedł do domu Ojca. Nie kazał im wybudować żadnego kościoła, nie kazał im postawić żadnego ołtarza, nie kazał im nosić jakichś kapłańskich szat, nic nie powiedział na ten temat. Co to jest? Wszystkie religie spojrzwały – co to jest? Ani nie mają jakiegoś budynku, ani ołtarza, ani nie mają jakichś swoich rytuałów. Co to jest, że oni się tak miłują i są tak bliscy sobie i są gotowi jeden za drugiego życie poświęcić? Co to jest? No właśnie to nie jest religia. To jest żywy Chrystus, żywy Kościół. My jesteśmy Kościołem. Ludzie potrzebują budynków, bo wtedy czują się, że oni coś tam robią po swojemu, potrzebują ołtarzy, potrzebują widzieć to wszystko. A my dostaliśmy życie i my staliśmy się świątynią Boga, w której rozbrzmiewa chwała. Widzę tę jaśniejącą chwałę, pełną chwały ludzi, którzy cieszą się Chrystusem, wdzięcznym sercem śpiewają Mu nieustannie, bo świątynią wszak to Pana jestem. Jest to wielkie szczęście oglądać szczęśliwych ludzi, którzy rozumieją co im stało się takiego wielkiego, że oni taki nic nie warty proch; z prochu i w proch, raptem odżyli i rozpoznali, że jest piękne, wspaniałe, wieczne życie. I są dzisiaj szczęśliwymi ludźmi, którzy nie przychodzą do kościoła, bo są Kościołem, nie przychodzą odprawić jakiś akt religijny, ale chcą oddać chwałę Bogu za to, co On czyni w nich każdego dnia i w każdej chwili.

Skoro więc jest to rzeczą prawdziwą, że Jezus tu był i my jesteśmy wynikiem Jego obecności na tej ziemi, to również prawdą jest to, że On tu wróci. My nie żyjemy tutaj; no, poszedł, a my tu żyjemy jakoś tak. Nie. My żyjemy ze świadomością, że Jezus tu wróci. Dlatego nie chcemy zepsuć tego, co On tu nam przyniósł. Chcemy w tym miejscu wygrać tę bitwę.

Ewangelia Jana 14, 1-3: „*Niechaj się nie trwoży serce wasze; wiercie w Boga i we mnie wiercie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli.*”

To jest wspaniałe! Moje i twoje życie ma sens tu na ziemi, bo Jezus wykonawszy wszystko, poszedł przygotować nam miejsce i wróci po tych, którzy do Niego należeli tu na tej ziemi. Warto żyć dzisiaj na tej ziemi, warto było urodzić się jako człowiek, i warto było, że jakiegoś pewnego dnia, światło ewangelii wniknęło w te ciemne nasze umysły i serca, i pojawiło się w nas święte pragnienie poznania Boga. Warto! Chwała Bogu za to! Mimo tego, że to nasze życie było pogubione, jednakże zostaliśmy odnalezieni przez Niego i On wydobył nas z tego zagubienia i dał nam przestrzeń prawdy, chwały, miłości, radości i pokoju, zupełnie innego rozpoznania, innego wyciągania wniosków z tego, co się dzieje, innych decyzji, innego patrzenia na ludzi. I to jest świadectwo, że On tu był, że to nie jest jakaś religia, która pozwala nam patrzeć na tych, którzy są w tej religii prawidłowo, przyjemnie, ale już dla innych zupełnie z nienawiścią, niechęcią; wybić wszystkich, którzy nie są w naszej religii. Ale możemy miłować tych wszystkich ludzi i mieć nadzieję, że ludzie będą mogli zobaczyć prawdę, że Jezus to życie, nowe piękne życie.

A więc Jezus wykonawszy wszystko, co tutaj było potrzebne - chwała Bogu za to - poszedł tam przygotować nam miejsce. Wszystko ma pod pełną kontrolą co tu się dzieje. I my chcemy być znalezieni przed Jego Obliczem, gdy wróci. Nie zależy nam na tym, by być religią. Zależy nam na tym, żeby być Jego Kościołem, Jego umiowaną, Jego wspaniałym świadectwem, że On tutaj był. Chwała Bogu! Jeżeli miłujesz braci i siostry, to jesteś wspaniałym człowiekiem Chrystusa. A jeśli nie, to chodzisz dalej w ciemnościach zepsutego człowieczeństwa. Jeżeli jesteś gotowy, czy gotowa życie poświęcić za innych, jesteś wspaniałym świadectwem Chrystusa. Jeżeli żyjesz dla swego ego, chodzisz w ciemnościach nadal. Ale możesz je opuścić w Chrystusie i przeżyć to piękne życie dla Niego, dla Jego chwały, będąc otwartym, otwartą na Jego miłość, by być świadectwem.

Dzieje Apostolskie 1,11: „*I rzekli: Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo?*” Inaczej mówiąc: Idźcie do pracy, idźcie i mówcie innym co wam uczynił Chrystus. *”Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba.”* Chwała Bogu za to! To jest cudowne wiedzieć, że Jezus przyjdzie. Może my będziemy tymi, którzy będą żyć w czasie Jego powrotu. Przejdziemy przez wszystkie te wydarzenia, które jeszcze muszą się wydarzyć i będziemy zwycięzcami, którzy nie sprzedadzą swojego wspaniałego nowego człowieczeństwa za jakieś honory, za jakieś rzeczy tego świata, za to co przemija. Ale będziemy mogli cieszyć się naszym Chrystusem, wiedząc, że On tu wróci. To jest piękne w Kościele. Kościół to nie jest kamień, który postawisz w jakimś miejscu i on tam będzie stał, kamień, który nie ma nic innego jak tylko to, z czego został zbudowany. My jesteśmy żywymi kamieniami Chrystusa Jezusa, w których mieszka Pan. Pomyśl, że twoje życie ma tylko wtedy sens, kiedy świecisz, kiedy jasno świecisz blaskiem chwały Chrystusa, kiedy w twoim życiu jest pięknie i coraz piękniej, i coraz piękniej. Coraz więcej widać Tego, który tutaj był. Żyjemy dla Niego, dla Niego umieramy, Jego jesteśmy. Chcemy uczyć się tej Światłości, nie chcemy poznawać znowuż jak ciemność nazywać światłością. Chcemy ciemność nazywać ciemnością, a światłość światłością. Chcemy mówić prawdę. Nie chcemy udawać, nie chcemy odgrywać jakiejś roli. Chcemy być prawdziwymi zwycięzcami.

1 Tymoteusza 6, 14: „*Abyś zachował przykazanie bez skazy i bez nagany aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa.*” Abyśmy przykazanie zachowali bez skazy i bez nagany. To jest więc piękne. Co możemy zrobić, żeby się tak miłować, bracia i siostry? Musimy porzucić wszystko, co przeszkadza miłości, tak? Wyrzucić stare instynkty, stare blokady, stare zamknięcia, stare szukania swego, starą potrzebę, żeby ktoś mi zrobił jakieś udowodnienia. Potrzebujemy porzucić wszystko, co przeszkadza, aby ta miłość mogła napełniać nas swobodnie, abyśmy mogli się miłować i cieszyć, że dzisiaj dla Niego żyjemy, że dzisiaj Jego jesteśmy, a On jest nasz. On jest w niebie, a my na ziemi, ale jesteśmy złączeni z Nim więzami wieczności i nie mamy zamiaru uciekać od tych więzów, choćbyśmy mieli zapłacić za to najwyższą cenę. Gotowi jesteśmy pozostać z Nim, bo wiemy, że On wróci. Wszystko to przemija. To co człowiek zbuduje tu bez Boga, skończy w ogniu, ale to co w Chrystusie jest zbudowane, nie przeminie, jest wieczne. Nie dla ognia jest, lecz dla wieczności.

Ludzie czasami jakby nie rozumieją wartości. Żyj obficie, żyj w chwale, żyj szczęśliwie. Jezus nie pracował w utrapieniu, ale był wdzięczny Ojcu za to. To samo wszyscy bracia i siostry nasi, którzy żyli przed nami, nie w utrapieniu, bo muszą, oni służyli z ochotnego serca, z wdzięcznego serca. A więc róbmy wszystko, co jest potrzebne, aby było widać tu Chrystusa. To jest dla nas najważniejsze. Nie żeby było widać coraz większą gromadę ludzi, ale żeby było widać Chrystusa, bo to nas najbardziej interesuje. Co nam z gromady ludzi, jeśli nie będzie widać Jezusa. To przecież będzie puste, nic nie warte. Ludzie chlubią się, że mają osiemset tysięcy, czy dwadzieścia tysięcy w zgromadzeniu, czy ileś. Czy to ma znaczenie? Czy znaczenia ma to, czy tam widać Chrystusa? Czy widać w tych ludziach miłującego Chrystusa? Czy oni są światłością? Czy to świeci blaskiem chwały?

„Abyś zachował przykazanie bez skazy i bez nagany aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa, Które we właściwym czasie objawi błogostawiony i jedyny władca, Król królów, Pan panów, Jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen.” 1 Tymoteusza 6,14-16.

Ale jest jeszcze coś wspaniałego! Ci, którzy mają czyste serca, Boga oglądać będą. A więc my chcemy mieć czyste serca. Nie chcemy mieć brudnych serc. Chcemy mieć czyste serca, serca napełnione wiarą, mieszkającym Chrystusem w naszych sercach, serca miłujące, serca przebaczące, serca wdzięczne, serca śpiewające, grające. To jest piękne. Chcemy tak żyć, chcemy by tu płonął ogień chwały, że Jezus tu był. Rozumiecie? Nie chcemy zgromadzać się po to, żeby udowodnić, że chyba był. Ale chcemy, by każdy,

który się tu zjawi, wiedział, że On tu był. Tak Słowo Boże mówi, że gdy wejdzie ktoś między Boży lud, ten widząc co tam się dzieje, powie: Zaprawdę, Bóg jest między nimi! I to jest najważniejsze, żeby tak było dokładnie. To co jest w człowieczym wyliczeniu, to jest ciemność. To co jest w przeznaczeniu Bożym, to jest światłość. A wszak zostaliśmy przeznaczeni w Chrystusie, do czego? Do dobrych uczynków. A dobre uczynki, to uczynki miłości. Miłość jedynie czyni dobro; nie podejrzewa, nie jest złośliwa, nie jest zawistna, nie szuka swego, czyni dobro, jest cierpliwa, łagodna. Pięknie! Chwała Bogu!

Moją nadzieją jest to, że każdy, który jedzie dzisiaj w pociągu do gehenny, i myśli sobie, że nie jest tak zły, jak inni, którzy tam jadą, że ucieknie z tego pociągu i przesiądzie się do tego, który zmierza ku domowi Ojca, gdzie ludzie miłują się nawzajem, gdzie jest jedno serce, jedno usta, gdzie ludzie walczą o to, co dobre i wygrywają. Dobrze wiecie, że gdy przyjdzie czas antychrysta, wszyscy, którzy nie miłują prawdy, zostaną wydani na uwierzenie kłamstwu. Dobrze to wiecie, bo taka jest prawda. Jeżeli będziecie pozwalać sobie na życie bez miłości do prawdy, to jesteście skazani na to, żeby uwierzyć antychrystowi, bo Bóg wydał wyrok na wszystkich, którzy nie miłują prawdy. Bóg wydał wyrok, pamiętaj człowieku. A więc patrz naprawdę i czy żyjesz tą prawdą, bo miłość pokazuje rzeczywistość życia w prawdzie. Miłuj prawdę i ciesz się, że Jezus tu był, że ty jesteś tym dowodem, że Jezus tu był, bo jesteś wydobytym ze swojego życia dla siebie i jesteś prowadzony w życie, by innym nieść pomoc, by twoje życie zostało wykorzystane, by innych uratować. I ciesz się z tego.

Księga Joba 19,25: „*Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje*” – Chwała Bogu! Jezus żyje! Wolałbym widzieć ludzi, którzy może mają problemy z jakimś grzechem, nie umieją z nim skończyć, ale chcących i prawdziwie szukających Boga, niż ludzi, którzy mają poczucie jakiejś sprawiedliwości i siedzą jak trutnie. Nie są w stanie nic zrobić dobrego w tym, co się dzieje w Kościele. Lepiej widzieć człowieka, który chce się oczyścić, który szuka oczyszczenia i jego potrzebuje, niż człowieka, który siedzi i nic nie robi ze swoim zepsutym życiem. Dlaczego lepiej? Dlatego, że w tym pierwszym jest szansa, że człowiek się uratuje, a w drugim, jeżeli człowiek tak będzie tkwił, to zginie na zawsze w gehennie. Zawsze o wiele lepiej patrzeć na człowieka, który się ratuje, niż na tego, który ginie. Widziałem kiedyś na moich oczach w Gdańsku jak chłopak przeskakiwał. Tramwaj jechał z przeciwnej strony i chciał zdążyć, a musiałby przebiec tunelem i wpadł na pomysł, żeby przeskoczyć przez ten płotek między dwoma przystankami, ale nie zauważył tramwaju jadącego z przeciwka. Na moich oczach ten tramwaj wjechał w niego, wciągnął go w połowie pod siebie. Nie jest to dobry widok. Ale o wiele wspanialszy byłby widok, gdyby temu człowiekowi powiodło się, człowiek by odetchnął. A tu człowiek. Cała nadzieja, że przeżył, gdyż tylko do bioder ten tramwaj wciągnął go pod siebie. A więc główna część ciała została zachowana. Dlatego lepiej widzieć jak człowiekowi się powodzi, jak człowiek porzuca grzechy, jak się raduje, jak przychodzi, jest zadowolony, zadowolona; wdzięczni ludzie, którzy chcą żyć dla Boga, którzy chcą rozjaśniać ciemności w miejscach gdzie przebywają, w pracy, w domu, gdzieś na ulicy, na drodze, żeby świecić blaskiem – Jezus mnie zbawił, Jezus mnie uratował.

Job mówi dalej: „*Że potem, chociaż moja skóra jest tak poszarpana, uwolniony od swego ciała będę oglądał Boga.*” Job 19, 26.27. Już w Starym Testamencie ludzie wiedzieli o tym. „*Tak! Ja sam ujrzę go i moje oczy zobaczą go, nie kto inny. Moje nerki zanikają we mnie za tym tęskniąc*” Wiecie, Słowo Boże mówi, że kto widział Boga? Kto widział Boga? Jezus Chrystus widział Boga i my w Jezusie Chrystusie widzieliśmy i widzimy Boga. Ale widzimy Go w Jezusie Chrystusie. Jezus jest Tym, który doskonale jest obrazem Boga Ojca. A więc my w Nim oglądamy. Ale przyjdzie dzień i to jest wspaniałe, że będziemy widzieć własnymi oczami bezpośrednio. Już nie przez Syna, ale bezpośrednio będziemy widzieć Ojca. I o tym tu mówi Job i o tym myśli Chrystus. Zbawiając nas, Chrystus nie chce, żebyśmy tylko w Nim oglądali Ojca, bo to jest taki przedsmak tej wspaniałości. Wspaniały, doskonały przedsmak. Ale Jezus chce, żebyśmy osobiście jak On mogli patrzeć w Oblicze Ojca i żyć. Po to wszystko się stało, abyśmy nie w tych ciałach, ale we

wspaniałych ciałach Uwielbionego Chrystusa mogli stanąć przed Obliczem Ojca. Wiecie, jakie to jest cudowne wiedzieć, że On wróci po to, żebyśmy mogli mieć takie ciała w jakim On jest teraz, i żebyśmy mogli stanąć przed Obliczem Ojca i patrzeć w to święte Boskie Oblicze, i żyć. To jest po to właśnie, wszystko dzieje się po to. Mamy tyle wspaniałości, tyle chwały w prawdzie, tyle podniesienia, widzimy cel.

W Psalmie 17, 15: *„Ale ja dzięki sprawiedliwości ujrzę oblicze twoje, Kiedy się obudzę, nasycę się widokiem twoim.”* Wspaniały Bóg, wspaniały Chrystus, wspaniała nadzieja, wspaniała miłość, wspaniała łaska! Wszystko jest tu piękne i wspaniałe. Należmy do tego Boga z całego serca. Nie dajmy się oszukać tym zaciemnieniom, że można żyć nijako, to znaczy żyć letnio. Letni zostanie wypłuty z ust Chrystusa. Musisz zdawać sobie sprawę. Dla Chrystusa żyje się albo z całego serca, albo żyjesz dla siebie. Żyjmy zawsze wszyscy dla Chrystusa, to jest najważniejsze. Abyś mógł patrzeć w twarz bratu, siostrze i wiedzieć – to jest mój brat, moja siostra w Chrystusie, to jest moja rodzina na wieczność. A nie patrzeć i podejrzewać.

Psalm 73, 28: *„Lecz moim szczęściem być blisko Boga. Pokładam w Panu, w Bogu nadzieję moją, Aby opowiadać o wszystkich dziełach twoich.”* W Bogu jest moja nadzieja. Moją radością, moim szczęściem jest być blisko Boga. Być z Bogiem! Chwała Bogu! Warto wygrać tu, warto przejść przez te wszystkie wydarzenia, warto żyć w prawdzie. Pan tu był, Pan zrobił, co potrzebne, abyśmy mogli być oczyszczeni, uwolnieni z niewoli diabła i poszedł przygotować nam miejsce w domu Ojca. Wstawia się dzisiaj za nami. Chwała Bogu za to! Radujmy się w Panu zawsze i cieszymy się tym, że gdy On mówi, to zawsze mówi prawdę. Myśmy mieli do czynienia z kłamcami i sami okłamywaliśmy. Kiedyż w końcu człowiek skończy z tym? Jeżeli ciebie okłamują, to ich temat, ale ty nie żyj w kłamstwie już. Ty żyj w prawdzie i raduj się prawdą. Jeżeli ludzie lubią okłamywać siebie i innych, to nic nie pomożesz tym ludziom. Możesz jedynie mówić im prawdę. Może przyjdzie to do nich i oprzytomnieją i zaczną się ratować. Ale ty nie daj się ściągnąć w stronę życia w zakłamaniu, życia, jakby prawdy nigdy nie było na tej ziemi. Żyj obficie, żyj wdzięcznie.

A więc Pan Jezus wróci tu na pewno, w stu procentach tu wróci. On Sam powiedział o tym, że On tu wróci. Idę przygotować wam miejsce. I co? Gdy, przygotowuję, to co mówi? I wrócę po was, abyście wy byli, gdzie Ja jestem. On powiedział! Chwała Bogu! Możemy się cieszyć. Jezus wróci, a my nie chcemy być tutaj nie gotowi. Chcemy przygotować się. Po to są te społeczności, żeby się przygotować, a nie po to, żeby powiedzieć: Panie, ja w Twojej szkole byłem dwadzieścia lat. Pan powie: I co z tego, skoro przez te dwadzieścia lat nie skończyłeś, czy nie skończyłaś z kłamstwem; Moja szkoła to jest szkoła prawdy, szkoła chodzenia w światłości.

Ewangelia Mateusza 25 rozdział. Cały ten rozdział porusza temat powrotu Chrystusa. On wróci. Panny mądre, głupie, te które były gotowe, te, które były niegotowe. I co się stało później, wiemy. Prawda? Wiemy, że to jest prawda, że wśród wierzących ludzi będą mądrzy, którzy są przygotowani na przyjście Oblubieńca i głupi, którzy się nie przygotowali. Pan Jezus zawsze mówi prawdę. I ta głupia część będzie wtedy próbowała złapać te mądre, żeby podzieliły się czymś, żeby od siebie dały im coś, żeby chociaż mieli z czym stanąć przed tym Chrystusem, bo będą wiedzieli, że zmarnowali czas swego nawiedzenia. A ci powiedzą: Nie, nie, nie. Każdy musi samemu za siebie zdać sprawę. A więc to jest bardzo ważne, żeby to robić już teraz.

Potem pamiętamy o tych talentach. Co zrobili mądrzy? Pomnażali. Co zrobili głupi? Zakopali. Głupi więc zakopał i myśli, że Pan będzie uważał to za tak dobry czyn, bo nie wydałem tego, tylko zakopałem. I oddałem z powrotem. A co Pan mówi do tego człowieka? Na zewnątrz, nie nadaje się. A co mówi do tych, którzy pomnażali to, co On im dał? Słuchajcie jakie to jest piękne. Mat.25,21: *„Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana*

swego.” Radością Pana jest to, żeby słudzy byli tam, gdzie On jest. I to jest piękne, i to jest wspaniałe. Raduj się więc w Panu zawsze. Pamiętaj, to nie ma znaczenia w którym roku nawróciłeś się, czy nawróciłaś. Ma znaczenie czy żyjesz jako nawrócony człowiek, czy cieszysz się Chrystusem, czy On jest twoim zapewnieniem wszystkiego, co potrzebne, żebyś żył, czy żyła obficie.

Potem mamy ten fragment od 31 wiersza: „*A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swej chwały.*” I co wtedy? „*I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów I ustawi owce po swojej prawicy, a kozły po lewicy. Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata.*” Mat.25,31-34.

Chwała Bogu. Czy chcesz to usłyszeć? To żyj dla Pana. Nie daj zabrać sobie ani jednej chwili, nie żyj filozoficznie, żyj obficie, żyj radośnie, żyj wdzięcznie. Nie filozofuj na temat Boga. Przyjmuj prawdę i żyj nią. Niektórzy filozofują przy jedzeniu, a niektórzy jedzą. Mówimy o sprawie oczywistej, bo wiemy, że tak jest, taka jest sprawa oczywista. Wiemy, że Pan Jezus tu był i dlatego my otwieramy Biblię, czytamy i chcemy by ludzie ratowali się, na tym nam zależy. Dlatego mówimy do ludzi: Ty nie robisz tego dla ludzi, ty robisz to dla siebie; dla siebie samego się ratujesz, dla siebie samej się ratujesz. Nie robisz tego dla ludzi, bo ty przecież nie chcesz zginąć w gehennie, chcesz być z Bogiem. A więc rób to dla siebie. Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Zbawiaj się więc w Chrystusie, żeby inni mogli mieć z ciebie korzyść. Miłuj siebie samego, siebie samą, aby dać się ratować Chrystusowi i żeby inni mogli widzieć to, że to jest piękne – dbać o swoją wieczność, aby inni mogli z tego też korzystać.

2Koryntian 5, 10: „*Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe.*” A więc każdy musi stanąć przed sądem Chrystusowym, aby odebrać zapłatę za te uczynki. Czyńmy dobro. Wiemy, że musimy stanąć przed sądem Chrystusowym. Czyńmy więc dobro wszystkim, a najbardziej domownikom wiary. Czyńmy to dobro, budujmy się, wykorzystujmy ten czas, by czynić to, co wiemy, że jest zapisane w Biblii, to jest najważniejsze.

Księga Objawienia 19, 6-8: „*I usłyszałem jakby głos liczego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie. Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się; I dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych.*” To jest najważniejsze dla nas, byśmy tak się miłowali. Żeby tak było między nami, że my tęsknimy do siebie nawzajem w Chrystusie i zależy nam na sobie nawzajem, że miłość Chrystusowa aż przelewa się przez nas. I to jest dla nas najważniejsze i najcenniejsze, by zbór był żywy, by Kościół był żywy, bo Jezus jest żywy. Byśmy nie uczyli się jak wegetować między wierzącymi, ale jak budować się między wierzącymi. Jak być szczęśliwym człowiekiem, który może ubogacać innych tym szczęściem Chrystusowym.

A więc jest prawdą, że Jezus tu wróci. Nasze dni dane są nam po to, abyśmy do tego powrotu przygotowali się. Wiemy również, że gdy Jezus wróci, powstaną z martwych wszyscy ci, którzy zasnęli, tak? Wiemy o tym, że gdy Jezus wróci, groby się otworzą i ci, którzy zasnęli, będą wierzącymi w Panu, należąc do Niego, wyjdą z tych grobów w tych doskonałych ciałach. Tak się to stanie. Dlatego śmierć nam nie straszna, gdyż wiemy, że gdybyśmy nawet umarli, to i tak żyć będziemy. To jest żyć prawdą, kiedy wiesz, że tak jest i tak żyjesz. Nie kombinujesz, nie kręcisz się koło czegoś tam, nie próbujesz tego rozebrać na kawałki, po prostu bierzesz to i tyle, i żyjesz tym.

Księga Izajasza 26, 19: „*Ożyją twoi umarli, twoje ciała wstaną, obudzą się i będą radośnie śpiewać ci, którzy*

leżą w prochu, gdyż twoja rosa jest rosą światłości, a ziemia wyda zmarłych.” I tak będzie, kiedy wróci Jezus. Trąba zabrzmi i umarli powstaną. Chwała Bogu! Piękny widok będzie na tej ziemi dla tych, którzy należeli do Chrystusa. Dla tych, którzy nie należeli, to będzie przerażający widok; będą uciekać, chować się. A ci, którzy należą do Chrystusa, będą cieszyć się i radować, widząc powrót Chrystusa. Przemienieni, zobaczą siebie już zupełnie innymi i będą szczęśliwi, ponieważ uniesieni razem z tymi, którzy obudzeni zostali, wyjdą naprzeciw Pana, by tak zawsze być już z Nim. Wspaniałe obietnice, wspaniałe życie, wspaniałe jest z tego korzystać, że my wiemy o tym, co będzie! Bo taka jest prawda. My wiemy o tym, co będzie. Sami jesteśmy świadectwem tego, bo kiedy Jezus żył, to nas jeszcze nie było. A On modlił się za nami i uwierzyliśmy. Nie widzieliśmy Go, a uwierzyliśmy i Jego modlitwa została wysłuchana. A więc, Panie, my zawdzięczamy Ci, że my tu w ogóle jesteśmy dlatego, że Ty o nas modliłeś się. Ale teraz Pan dalej modli się, żebyśmy przygotowali się, żebyśmy nie stracili czasu. A więc pewne jest, że Pan wróci? Już nie przyjdzie, żeby umierać, ale po to, żeby spotkać się ze Swoim Kościołem.

Ewangelia Jana 11, 24.25: *„Odpowiedziała mu Marta: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.”* Chwała Bogu za to! Nie jesteśmy ludem, który zgromadza się dla jakichś filozofii; filozofia tej, czy tamtej szkoły. Ostatnio dowiedziałem się, że herezja nabrała wartości herezji dopiero później. Herezja to była szkoła, w której jakiś nauczyciel uczył swoich uczniów pewnych rzeczy. To była herezja – herezja Augustyna, herezja Teofila, herezja tamtego. To były szkoły, w których uczyli się, w których mogli się nawzajem ścierać, ale nie zwalczali się ze sobą. Dopiero później nabrało to barwy, że tamta szkoła to jest prawdziwa herezja, a my nie jesteśmy herezją, my jesteśmy inaczej. Ludzie stworzyli coś z takiego słowa po to, żeby nazywać innych w sposób negatywny. A to było pozytywne, gdyż to świadczyło o tym, że ludzie się uczą.

Ewangelia Łukasza 20, 37: *„A że umarli wzbudzeni będą, to i Mojżesz zaznaczył przy krzaku gorejącym, gdy nazywa Pana Bogiem Abrahama i Bogiem Izaaka, i Bogiem Jakuba.”* To, że zmartwychwstanie nastąpi, pamiętajcie. Zmartwychwstanie nastąpi, ale zmartwychwstanie podzielone jest na dwie grupy. Pierwsza grupa to ci, którzy należą do Boga w Chrystusie Jezusie. Druga to ci, którzy nie należą. Szczęśliwi ci, którzy mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Troszcz się o to, to jest twoja osobista sprawa, by być znalezionym, znalezioną w Chrystusie, żeby nie minąć się z pierwszym zmartwychwstaniem, bo to będzie największa tragedia twego życia. Pamiętaj o tym. Pilnuj swojej sprawy. Ludzie pilnują wiele spraw. To jest twoja najważniejsza sprawa, być wśród tych, którzy należą do Chrystusa. Żyj więc dla Niego. Jeżeli umrzesz, umrzyj też w Jego sprawie. Szczęśliwi, którzy w Panu umierają, odpoczną po pracach swoich, gdyż uczynki ich idą za nimi. Ciesz się Chrystusem. Nie próbuj kamuflować tego i żyć tak jakby ta prawda nie była do końca prawdą. Prawda jest prawdą. Słowo Boże mówi, że oblubienica Chrystusa będzie stroić się we własne klejnoty. Klejnoty, to ta prawda. Każda prawda to jak klejnot. A więc oblubienica Jezusa będzie chodzić w klejnotach prawdy. One będą jasno świecić światłością Chrystusa. Każda prawda to światłość w ciemnościach. To jest dla nas wielkie szczęście.

Ludzie myślą – umrą, zakopią i trudno, przeszło życie, już więcej nie będą żyli, skończyło się; tak jakoś sobie przeżyli i tyle. Nie, nie, nie. Będą musieli stanąć i odpowiedzieć przed Bogiem. Mogli się okłamywać, że nie ma Boga, że nie ma Chrystusa. Mogli się okłamywać, ich temat, jeżeli chcieli się okłamywać. Ale stanąć i odpowiedzieć za swoje życie każdy musi.

1Koryntian 15, 51.52: *„A przypominam wam, bracia, ewangelie, którą wam zwiastowałem, którą też przyjęliście i w której trwacie, Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni.”* Żyj z tą pełną świadomością, że

choćbyś umarł, żyć będziesz, ale żyj dla Pana. Nie żyj na pusto, bo wtedy umrzesz, Jezus wróci, a ty zostaniesz, czekając na sąd. Nie dziewiętnasty rozdział, nie początek dwudziestego, ale ta dalsza część jest dla tych, którzy nie żyli dla Chrystusa. I zobaczymy Go takim jakim jest. Chwała Bogu.

Wiecie, lepiej być w gronie paru osób, które umieją się cieszyć Chrystusem, niż być w większej grupie ludzi, którzy nie umieją cieszyć się Chrystusem, bo to są wysysacze, wyssie z ciebie to, co jeszcze w tobie jest; samemu, czy samej, się nie ratuje, a innym przeszkadza. Lepiej być wśród ludzi, którzy chcą się uratować, którzy chcą walczyć o swoją wieczność, chcą toczyć dobry bój, chcą się oczyszczać w krwi Chrystusa, chcą pozbywać się swego ego, żeby nie przeszkadzało w tym pięknym dziele, o którym powiedział Jezus, że Jego Ciało jest jedno i członki mają o sobie jednakie staranie. My musimy poznawać to już tu na ziemi, to piękne staranie Jezusa o siebie nawzajem. Prawdziwy zbór, to jest żywy zbór. Jezus zawsze domagał się Swego życia w zgromadzeniu, co też jest i w Księdze Objawienia. I pokazywał, wy robicie, robicie, robicie, ale miłości już nie macie. Wracajcie szybko do pierwszej miłości, abym nie przyszedł i nie poruszył świecznika.

Prawdą jest więc, że przyjdzie Jezus, i że powstaną z martwych w czasie Jego przyjścia ci, którzy do Niego należeli, i ci, którzy żyli zostaną przemienieni, i wszyscy razem będziemy uniesieni na spotkanie z Panem. My po to tu żyjemy i chcemy się ratować. Po to oczyszczamy się, po to chcemy znajdować wszystko, co potrzebne, aby w nas był czysty spokój Chrystusa. Chcemy mieć święty spokój, chcemy mieć pewność, że to, co robimy, czynimy w Jego Imieniu.

Prawdą jest również to, że nikt nikogo nie wyprzedzi w drodze do Pana. Nie ma tak, że już jacyś poszli tam sobie i chodzą sobie z Chrystusem, a my biedaki na ziemi jeszcze musimy się męczyć tutaj, a oni już tam. Nie ma tak. To jest kłamstwo, to jest kłamstwo. Prawda jest, że nikt nikogo nie wyprzedzi w drodze do Pana. Mojżesz jest tam wyjątkowo, ale jeszcze nie jest w tym miejscu, do którego wszyscy dojdziemy.

1Tealoniczan 4,13-18: „*A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nie mają nadziei. Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli. A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archaniola i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem. Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowy.*”

Ani my ich, ani oni nas. Sprawiedliwie – Bóg chce nas mieć wszystkich w jednym momencie, w jednym czasie.

List do Hebrajczyków 11, 38-40: „*Ci, których świat nie był godny, tułali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi. A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica, ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas.*” Wiecie, dzisiaj jest bardzo popularne i można znaleźć sporo ludzi, którzy byli w niebie, i sporo ludzi, którzy byli w piekle, i opowiadają co tam widzieli. A Pan Bóg mówi, że nikt nikogo nie wyprzedzi i Pan nie pozwoli osiągnąć celu bez reszty. Wszyscy mają stawić się w jednym czasie przed Jego Obliczem. Tak, to jest zamknąć oczy i otworzyć oczy. Chwała Bogu. Kiedy zaśniesz, od razu otwierasz oczy i już widzisz Pana. Piękne to jest. Ale tu na ziemi biegnie czas.

Ewangelia Jana 5, 25: „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, zbliża się godzina, owszem już nadeszła,*

kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego i ci, co usłyszą, żyć będą.” A więc czekają na Jego głos. Żywi zaś żyją i słuchamy co mówi Pan, aby żyć dzięki Niemu. Jest więc prawdą, że Jezus wróci. Prawdą jest, że wtedy nastąpi zmartwychwstanie, i prawdą jest, że nikt nie wyprzedzi nikogo w drodze do Pana, że ci, którzy zmartwychwstaną połączą się z tymi, którzy żyją, a ci, którzy żyją, połączą się z tymi, którzy zmartwychwstaną, i razem wszyscy będziemy uniesieni na spotkanie z Panem. Wspaniale! To będzie dopiero wspaniały obłok świadków, chwalebny obłok wiecznych ludzi, którzy należą do Boga.

A więc Jezus wróci, zmartwychwstaną, nikt nikogo nie wyprzedzi, i gdy wróci, będziemy doskonale jak On. I ci, którzy tą nadzieję w Nim pokładają, co robią? Oczyszczają się, przygotowując się na spotkanie z Nim. Ale nawet jakbyśmy nie wiem jak oczyszczali się, to i tak będziemy potrzebowali Jego doskonałego ciała. A więc oczyszczamy się, żeby nie żyć w grzechach, żeby nie żyć w odstępstwie, nie chodzić w ciemnościach, żeby żyć w światłości Jego Świętego Oblicza.

Mógłbym czytać o tym, że będziemy do Niego podobni, że będziemy jak On. A może przeczytam chociaż jeden z Listu do Filipian 3,20.21: *„Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, Który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może.”* Sto procent pewności! Będziemy w takim samym doskonałym ciele, w jakim jest Jezus Chrystus. I będziemy mogli patrzeć na Oblicze Boga i żyć razem, wszyscy razem. Piękne. Chwała Bogu. Jest to więc prawdą.

I jeszcze może to, że ci, którzy mają czyste serca, Boga oglądać będą, co już wspomniałem. Przeczytamy z Ewangelii Jana 6, 46: *„Nie jakoby ktoś widział Ojca; Ojca widział tylko Ten, który jest od Boga.”* Jezus więc kiedy wróci, my będziemy doskonale tak jak On patrzeć w Oblicze Ojca i żyć. Nadzieją naszą jest, że Duch Święty to wszystko w nas poskłada, uporządkuje, a my będziemy mieli swobodę w swoim duchu, aby będąc świadomi, że jesteśmy dziećmi Boga, żyć w sposób godny Boga. Niech Bóg pomaga każdemu się ratować. Ale pamiętaj, ratuj się. Nie zaniedbuj czasu swego nawiedzenia, szukaj tego, co jest w prawdzie i żyj w prawdzie. To jest miejsce, w którym chce nas znaleźć Chrystus, abyśmy gdy On wróci, mogli być wzięci do tej prawdy, że Boga będziemy oglądać razem z Synem doskonale, tak jak On. Amen.